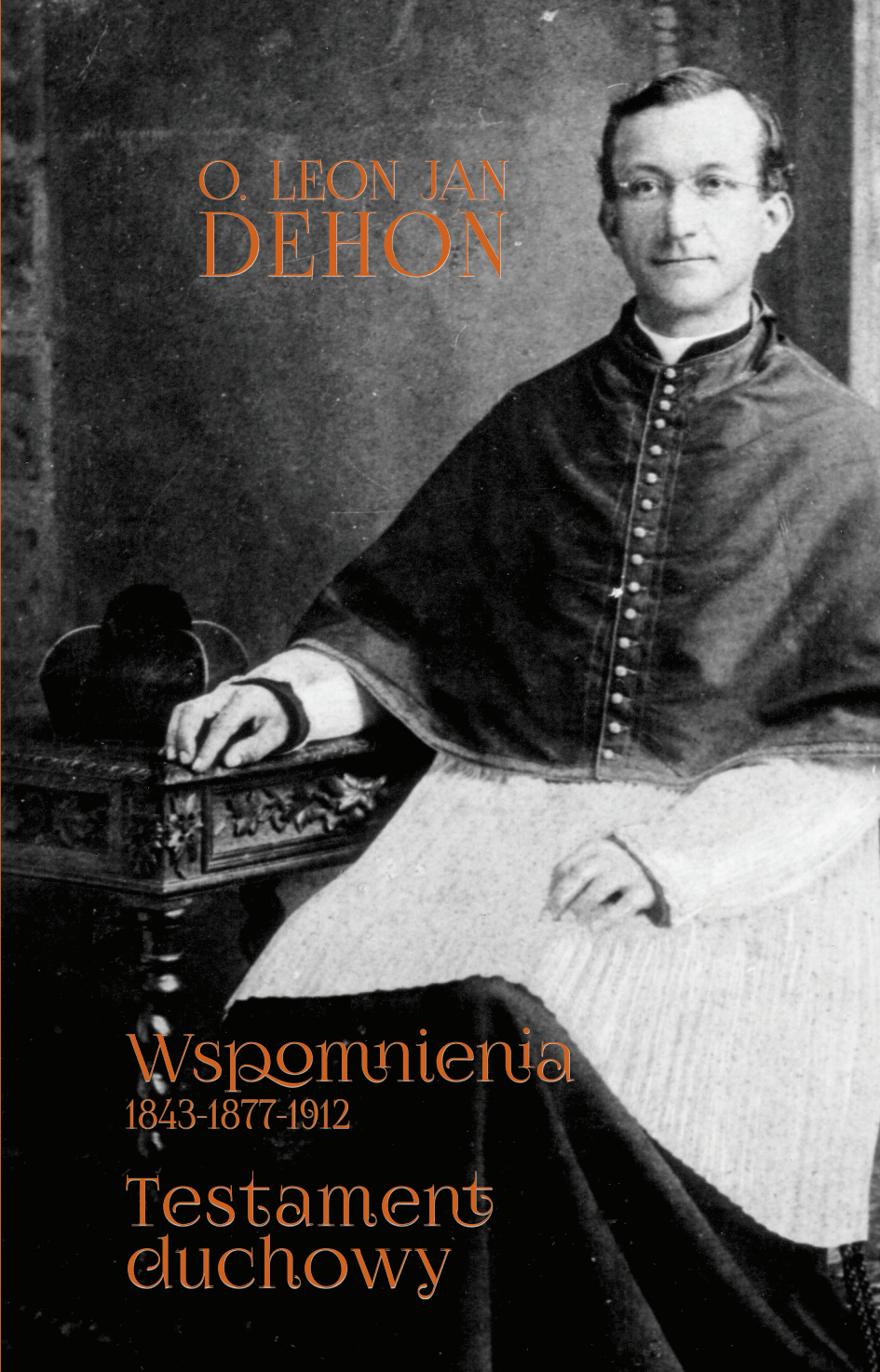




O. LEON JAN
DEHON

Wspomnienia
1843-1877-1912

Testament
duchowy

Wspomnienia

Testament
duchowy

O. LEON JAN DEHON

Wspomnienia

1843-1877-1912

Testament
duchowy

TYTUŁ ORYGINAŁU

L. Dehon, *Souvenirs 1843-1877-1912*, Rome 1912 (wyd. Desclée & C.^{ie})

P. Leone G. Dehon, *Lettere circolari*, Bologna 1954 (tekst oryginalny francuski w tłumaczeniu na język włoski A. Tessarolo, G. Albiero, *Ricordi 1843-1877-1912*, suplement 2, s. 318-371; *Testamento spirituale*, suplement 3, s. 372- 381)

TŁUMACZENIE Z JĘZYKA FRANCUSKIEGO I WŁOSKIEGO

ks. Eugeniusz Ziemann SCJ

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

ks. Eugeniusz Ziemann SCJ

OPRACOWANIE JĘZYKOWE

Marzena Krupa

DESIGN & DTP

Klemens Knap

ISBN 978-83-7519-560-6

Wydawnictwo Księży Sercanów DEHON
ul. Saska 2, 30-715 Kraków
tel./fax: 12 290 52 93, 12 290 52 98
e-mail: dehon@wydawnictwo.net.pl
sprzedaz@wydawnictwo.net.pl
www.wydawnictwo.net.pl

Druk: Moś&Łuczak, Poznań 2020

WPROWADZENIE

Zgłębiając kapłańskie i zakonne życie o. Leona Jana Dehona, należy stwierdzić, iż było ono związane w ogromnej swej części z założonym przez niego Zgromadzeniem Księżży Najświętszego Serca Jezusowego. Świadectwem tego jest jego bogata spuścizna pisarska, obejmująca zagadnienia z zakresu katolickiej nauki społecznej, wychowania, kultury oraz duchowości Bożego Serca. Podejmowana przez o. Dehona problematyka była inspirowana otrzymanym charyzmatem miłości i wynagrodzenia Bogu za ludzkie grzechy, a zwłaszcza za odrzuconą miłość miłosierną darowaną człowiekowi w Sercu Jezusa Chrystusa. Realizując ten ideał w misyjnym posłannictwie zgromadzenia, o. Dehon nalegał na propagowanie królestwa Najświętszego Serca Jezusowego w Kościele i świecie oraz w życiu wspólnot religijnych i jednostek, w każdej formie oraz w kontekście podejmowanej działalności apostołskiej.

Wieloaspektowe pisma o. Dehona zostały podzielone na trzy grupy: manuskrypty autobiograficzne, dzieła społeczne, pisma duchowe. Każda z nich skrywa bogactwo intelektual-

no-duchowe ich autora, zwłaszcza w temacie znaczenia i wartości kultu oraz nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusa w ewangelizacyjnej misji Dehona oraz jego zgromadzenia.

Do kategorii pism autobiograficznych zaliczają się: *Les Notes sur l'Histoire de ma Vie* (NHV, t. 1-8) – *Wspomnienia*, *Notes Quotidiennes* (NQ, t. 1-7) – *Dziennik* i *Correspondance* (C) – *Korespondencja*, obejmująca *Listy prywatne* – *Lettres de L. Dehon* (LD; listy wysłane przez o. Dehona), *Lettres de correspondantes* (LC; listy przez niego otrzymane) oraz *Lettres Variées* (LV; listy różne).

Szczególną formę korespondencji stanowiły *Lettres Circulaires* (LCr) – listy okólne. Napisane przez o. Dehona w latach 1882-1925, obejmowały prawie 40 lat życia zgromadzenia. Dialogiczny ton tej korespondencji odzwierciedla zatroskanie założyciela o wysoki poziom życia duchowego poszczególnych członków zgromadzenia, a także potrzebę przekazania im wiedzy na temat stanu rozwijającego się instytutu, powstających jednostek administracyjnych oraz prowadzonego apostołatu. W zbiorze listów okólnych znajdują się także *Wspomnienia* (*Souvenirs 1843-1877-1912*) oraz *Testament duchowy* (*Testament spirituel*). Według historiografów stanowią one najcenniejszy zbiór informacji o życiu założyciela sercanów, jego osobowości, doświadczeniach duchowych, rozwoju powołania kapłańskiego i zakonnego. Są też cennym materiałem typologicznym, pozwalającym zrozumieć jego postawy, zachowania, pozytywne i negatywne reakcje na wielorakie wydarzenia, które wywierały wpływ na jego życie kapłańskie i zakonne.

O. Dehon napisał *Wspomnienia* w Rzymie z okazji swoich 70. urodzin. Inspiracją do ich powstania było upływające życie, stygmatyzowane chorobą, cierpieniem oraz perspektywą bliskiej śmierci. Chęć ojcowskiego podzielenia się ze zgromadzeniem osobistymi doświadczeniami i przeżyciami z minionego czasu stała się okazją do dojrzałej oceny 35 lat funkcjonowania instytutu. Nie unikając tematów trudnych, o. Dehon przywołał osoby i instytucje, które wspierały go duchowo i materialnie w początkowej fazie kształtowania się struktur zgromadzenia, a także w czasie bolesnego *consumatum est* (1883-1884) oraz starań w Stolicy Apostolskiej w celu przywrócenia instytutu do istnienia.

Pożegnalny ton oraz liczne zalecenia przekazane przez założyciela swoim zakonnikom pozwalają traktować *Wspomnienia* jako duchowy testament, akcentujący zwłaszcza wierność charyzmatowi, duchowości, misji i celowości prowadzonych dzieł, będących w służbie Kościoła i zgromadzenia.

Adresatami *Testamentu duchowego* (1914), podobnie jak i *Wspomnień*, byli wszyscy zakonnicy Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego. O. Dehon rozpoczął go od słów: „Najdrożsi synowie, zostawiam wam najpiękniejszy ze skarbów – Serce Jezusa”. Centralne miejsce Bożego Serca w realizacji charyzmatu i misji zgromadzenia w Kościele i świecie wiązało się z całkowitym poświęceniem swojego życia w apostołacie szerzenia Jego kultu, miłości i wynagrodzenia, a także w odkrywaniu piękna tego powołania. Według o. Dehona Najświętsze Serce Jezusa stanowi dla zgromadze-

nia punkt odniesienia oraz sens misji w Kościele. Stąd też zasadnicza treść *Testamentu* jest poświęcona zagadnieniu życia duchowego i trosce o jego nieustanny rozwój.

Pierwszy tekst *Wspomnień* został opublikowany w formie zeszytu przez wydawnictwo Desclée & C.^{ie} Editeurs Pontificaux w Rzymie w 1912 roku. *Listy okólne*, w liczbie 38, zostały wydane w Bolonii w 1954 roku w wersji dwujęzycznej (w języku francuskim i włoskim) przez A. Tessarolo i G. Albiero pt. *Lettere circolari*. Redaktorzy nie włączyli jednak do zbioru tych listów *Wspomnień*, lecz umieścili je w drugim suplemencie tego wydania. Podobnie *Testament duchowy* stanowi kolejny suplement, oznaczony numerem 3. Generalne Centrum Studiów Zgromadzenia Księża Najświętszego Serca Jezusowego w Rzymie w oficjalnej wersji elektronicznej włączyło *Wspomnienia* do zbioru *Listów okólnych* (*Lettres Circulaires* – LCC) według roku ich wydania (1912), nadając im numer 24.

Niniejsze, polskie wydanie *Wspomnień* i *Testamentu duchowego* zostało opatrzone przypisami w celu przybliżenia czytelnikowi licznych postaci, miejsc i instytucji życia konsekrowanego, które odegrały znaczącą rolę w życiu osobistym o. Dehona oraz zgromadzenia. Zostały też przetłumaczone przypisy z włoskiej wersji wydania, które nie wystąpiły w tekstach oryginalnych w języku francuskim.

ks. Eugeniusz Ziemann SCJ

O. LEON JAN DEHON

WSPOMNIENIA

1843-1877-1912

Rzym, 14 marca 1912

Do moich duchowych synów
ze Zgromadzenia Księży
Najświętszego Serca Jezusowego

Drodzy synowie

I. Dziś wchodzę w 70. rok życia. To już jest starość. Ta data uświadamia mi, że mój pobyt wśród was nie będzie już długi. Dlatego korzystam z tej okazji, aby rozmawiać z wami po ojcowsku, otworzyć moje serce, przypomnieć wam, co zamierzałem wykonać pod wpływem Bożej łaski, oraz przypomnieć, czego oczekuję od was lub – lepiej – czego oczekuje od was Najświętsze Serce Jezusa.

Pokorne wyznanie

II. Muszę rozpocząć od aktu pokory. Założenie zgromadzenia było dużym przedsięwzięciem. Dla tego dzieła pracujemy razem od 35 lat. Mam świadomość popełnienia licznych błędów. Dzieło powinno być bardziej rozwinięte, a jego owoce o wiele większe. Tego wszystkiego, co czuję, nie jestem w stanie wyrazić. Cudem miłosierdzia naszego Pana jest to, że nas tolerował i zostawił nam powierzona misję. Wiecie o tym, że

w jednej z obietnic [przekazanych] Małgorzacie Marii¹ [Jezus] mówi, iż zgromadzenia zakonne poświęcone Najświętszemu Sercu nie przestaną istnieć; Ono je uzdrowi i podniesie, jeżeli będzie to konieczne.

Pomóżcie mi wszyscy prosić naszego Pana o wybaczenie wszystkich popełnionych przewinień w zgromadzeniu przez jego głowę i członki od początku jego istnienia.

Początki

III. Skoro nie ma z nami świadków naszych początków, chcę opowiedzieć, w jakich okolicznościach rozpoczynaliśmy, abyście wiedzieli, że całe nasze dzieło jest nadprzyrodzone, inspirowane przez wiarę i łaskę.

Od mojej młodości miałem powołanie zakonne. Stanowiło ono podsumowanie wszystkich moich rekolekcji, lecz nigdy nie wiedziałem, jaki instytut byłby odpowiedni. Szukałem i czekałem. Pociągało mnie Najświętsze Serce i wynagrodzenie.

Tymczasem coraz bardziej zajmowały mnie i wiązały dzieła rozpoczęte w Saint Quentin, co utrudniało moje odejście.

W 1877 roku nie mogłem się jednak powstrzymać. Za pomocą listów i odbywanych podróży szukałem jakiegoś ist-

¹ Małgorzata Maria Alacoque, wizytka, żyła w latach 1647-1690. Doświadczyla wizji i objawień związanych z tajemnicami Serca Jezusa.

niejącego już dzieła, które mogłoby zaspokoić mój pociąg do Najświętszego Serca i wynagrodzenia.

Wiedziałem, że Duch Święty wzbudzał z różnych stron pociąg do wynagrodzenia eucharystycznego i kapłańskiego. W Paryżu założycielka zgromadzenia Adoracji Wynagradzającej², Matka Maria Teresa [od Serca Jezusa], otrzymała natchnienie do założenia dzieła kapłańskiego. Próbę podejmował także świątobliwy prałat Luquet wraz z innym młodym kapłanem, który zrezygnował i wyjechał do Rzymu, gdzie dopełnił swoich dni. Jego grób znajduje się w kaplicy mojego seminarium³.

W Marsylii, gdzie królował duch biskupa Belzunce'a⁴ oraz wilebnej siostry Magdaleny de Rémuzat⁵, pobożne Żert-

² Siostry Adoracji Wynagradzającej (Soeurs de l'Adoration Réparatrice), zgromadzenie zakonne klauzurowe, które zostało założone w 1848 roku w Paryżu przez Theodolinę Bourcin-Dubouché (1809-1863), imię zakonne Maria Teresa od Serca Jezusa.

³ Francuskie Seminarium św. Klary w Rzymie.

⁴ Henri François-Xavier de Belzunce de Castelmoron, jezuita, żył w latach 1671-1755. Od 1709 roku był biskupem Marsylii. Zwalczając janzenizm, propagował kult i nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusa.

⁵ Magdalena de Rémuzat (lub Rémusat), wizytka, żyła w latach 1696-1730 w Marsylii. Założyła Bractwo Nieustającej Adoracji Najświętszego Serca Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Podczas epidemii dżumy w 1720 roku zalecała noszenie na piersi Tarczy Serca Jezusowego, czyli małej odznaki z symbolem serca. W tym czasie, za jej sprawą, powstała pierwsza wersja *Litanii do Najświętszego Serca Pana Jezusa*, z jej autorstwem części wezwań.

wy Najświętszego Serca⁶ popierały ten ideał. Ich kapelan, ks. d'Arbaumont⁷, przyjmując imię Jan od Serca Jezusa, rozpoczął wraz z kilkoma innymi dzieło księży. W trakcie podjętych starań zmarł w opinii świętości, nie zostawiając po sobie następców. Kiedy ja rozpoczynałem, byłem samotny i cierpiący.

W Tours, pod wpływem świątobliwej karmelitanki siostry Marii od św. Piotra⁸, kanonik Janvier⁹ dał początek kapłańskiemu dziełu wynagrodzenia Świętemu Obliczu, lecz moje upodobanie było skierowane na Najświętsze Serce.

W Grenoble nastąpiło prawdziwe ożywienie idei przychylnych wynagrodzeniu kapłańskiemu; przyczyniły się do tego także objawienia w La Salette. Biskup Fava¹⁰ popierał ten projekt, a ojciec Giraud¹¹ szukał sposobu jego aktualizacji; wielbna matka Weronika¹², założycielka Sióstr Żertw, próbowała

⁶ Soeurs Victimes du Sacré-Coeur de Jésus, żeńskie zgromadzenie zakonne, które zostało założone w 1838 roku w Marsylii przez Julie-Adèle de Gerin-Ricard, żyjącą w latach 1793-1865.

⁷ Louis Marie Maulbon d'Arbaumont, imię zakonne Jan od Serca Jezusa, żył w latach 1813-1882.

⁸ Perrine Éluère, imię zakonne Maria od św. Piotra i Świętej Rodziny, karmelitanka, żyła w latach 1816-1848.

⁹ Kanonik Janvier (imię nieustalone) był pierwszym przełożonym generalnym wynagradzającego Stowarzyszenia Księży od Przenajświętszego Oblicza.

¹⁰ Armand Joseph Fava żył w latach 1826-1899. Od roku 1871 był biskupem Martyniki, a od 1875 roku biskupem Grenoble.

¹¹ Sylvain-Marie Giraud, saletyn, żył w latach 1830-1885.

¹² Lioger Marie-Caroline, imię zakonne Maria Weronika od Serca Jezusa (Marie-Véronique du Coeur de Jésus), była założycielką Sióstr

tymczasem gromadzić kapłanów, lecz jeszcze nic nie było wyraźnie określone i zorganizowane.

W Limoges i w La Souterraine Siostry Zbawiciela¹³, założone przez wielbłąd matkę Marię de Bourg, pragnęły [założenia] Ojców Zbawiciela.

W Bourg [-en-Bresse] myślano o założeniu dzieła kapłańskiego dla Straży Honorowej [Najświętszego Serca Jezusa].

Nie znalazłem niczego, co by się dobrze rozwijało; zaś z drugiej strony byłem już mocno związany z rozpoczętymi dziełami, aby móc je opuścić. Moi dyrektorzy i doradcy o tym wiedzieli. [Zastanawiałem się], co mam zrobić.

W Saint Quentin Siostry Służebnice Najświętszego Serca¹⁴ miały te same aspiracje, aby założyć dzieło kapłańskie. Pytałem samego siebie, czy Opatrzność nie zamierza mnie skłonić, abym coś sam rozpoczął. Otworzyłem się przed naszym dobrym biskupem Thibaudierem¹⁵. Po zastanowieniu się przedstawił mi następującą propozycję: „Ksiądz zamierza

Żertw Najświętszego Serca Jezusowego (Soeurs Victimes du Sacré-Coeur de Jésus). Żyła w latach 1825-1883.

¹³ Zgromadzenie Sióstr Zbawiciela i Świętej Dziewicy zostało założone przez Marię de Jésus de Bourg, która żyła w latach 1788-1862.

¹⁴ Zgromadzenie Sióstr Służebnic Serca Jezusowego (Servantes du Coeur de Jésus) powstało w 1865 roku z inicjatywy Marii Olivii Ulrich (lub Uhlrich), imię zakonne Maria od Najświętszego Serca Jezusa (Chère Mère). Żyła ona w latach 1837-1917.

¹⁵ Odon Thibaudier żył w latach 1823-1892. Od 1876 roku był biskupem Soissons, a od roku 1889 arcybiskupem Cambrai.

zgromadzić księży, a ja życzę sobie kolegium w Saint Quentin. Ksiądz mógłby rozpocząć swoje dzieło w cieniu kolegium”.

Wielka decyzja

IV. Chodziło mi o poznanie w sposób pewny woli Bożej. W wymiarze zewnętrznym decyzja należała do biskupa Soissons, gdyż nowe zgromadzenia zakonne powstawały na bazie grup diecezjalnych. W dzień święta Najświętszego Serca biskup udzielił mi słownie zgody, zaś jego decyzja na piśmie została mi przekazana 14 lipca.

W wymiarze wewnętrznym konsultowałem moją decyzję z kierownikiem duchowym ojcem Modestem¹⁶, świątobliwym jezuitą. Wcześniej rozmawiałem o tym z dwoma świątobliwymi zakonnikami – ojcem Dorrem¹⁷ i ojcem Bertrandem¹⁸, z którymi odprawiałem moje rekolekcje, po czym powiedziałem: „Naprzód!”.

W dniach od 16 do 31 lipca odprawiłem rekolekcje u sióstr, aby napisać konstytucje.

Dnia 14 lipca przejąłem Instytut św. Jana. Dzieło zostało rozpoczęte.

¹⁶ August Modest, jezuita, żył w latach 1821-1891.

¹⁷ Dorr (imię nieustalone), jezuita, żył w latach 1818-1884.

¹⁸ Joseph Bertrand, jezuita, żył w latach 1801-1884.

Nadprzyrodzone zachęty

V. W dziele o takim znaczeniu zazwyczaj sam Bóg pomaga rozpoznać swoją wolę. Jego rzecznikami są ludzie święci. Dlatego starałem się rozpoznawać wewnętrzne natchnienia oraz odczucia dusz świętych naszych czasów odnośnie do naszego dzieła.

W Paryżu spotkałem ks. Bosko¹⁹; był bardzo jednoznaczny: „Twoje dzieło pochodzi od Boga”. Powtórzył swoją opinię sekretarzowi, który następnie mi ją przekazał.

Spotkałem liczne święte dusze założycieli instytutów podobnych do naszego oraz wspierane łaskami nadprzyrodzonymi. [Były to]:

Siostra Maria od Najświętszego Serca²⁰, założycielka dzieła Straży Honorowej w Bourg [-en-Bresse];

Siostra Maria od Eucharystii²¹, założycielka dzieła Serca Eucharystycznego Jezusa w Paryżu;

Siostra od św. Dominika²², promotorka adoracji wiecznej, dziennej i nocnej, na Montmartre;

¹⁹ Jan Bosko żył w latach 1815-1888. Był założycielem salezjanów i salezjanek. Został kanonizowany w 1934 roku przez papieża Piusa XI.

²⁰ Marie Constance Bernaud, imię zakonne Maria od Najświętszego Serca, wizytka, żyła w latach 1825-1903.

²¹ Sophie Pouvier, imię zakonne Maria od Eucharystii, wizjonerka, żyła w latach 1817-1891.

²² Adèle Garnier, imię zakonne Maria od św. Piotra. Założyła w 1898

Pobożna kobieta z Dijon, która otrzymała łaskę widzenia naszego Pana – prosił ją o założenie stowarzyszenia pokutnego w zjednoczeniu z Najświętszym Sercem; oraz wiele innych.

Spotykałem się tylko z zachętami i jednością w modlitwie dla powodzenia dzieła.

M. de Cissey, który utrzymywał kontakt z licznymi duszami mistycznymi, zapewniał mnie, że ich oświecenia wewnętrzne były zgodne z naszymi [moimi].

Przewielebny ojciec Schwindeenhammer²³, przełożony generalny Ojców Ducha Świętego, powiernik duchowy świętobliwej duszy, siostry Marii od Krzyża, zapewniał, że wierzy w powodzenie naszego dzieła.

Wielebna Matka Weronika, z którą korespondowałem, mówiła do bliskich sobie osób w lipcu 1877 roku: „Modlę się do naszego Pana, aby powstało dzieło kapłanów w innym miejscu, w warunkach bardziej sprzyjających niż te tutaj. Módlcie się ze mną”. Kilka dni później, pokazując im mój list, dodała: „Nasze modlitwy zostały wysłuchane”.

roku zgromadzenie Adoratek Najświętszego Serca Jezusowego z Montmartre (Adorers of the Sacred Heart of Jesus of Montmartre). Żyła w latach 1838-1924.

²³ Ignac Schwindeenhammer, duchacz, żył w latach 1853-1881.

Ojciec Laurençot²⁴, asystent przełożonego generalnego jezuitów, dostrzegając w naszym dziele realizację projektu, który określił wspólnie z Matką Weroniką.

Ojciec Wyart²⁵, przełożony generalny trapistów, był od samego początku naszym przyjacielem. W miesiącu lutym 1883 roku pisał do mnie: „Chciałbym usilnie, aby nasze dwie wspólnoty były ściśle zjednoczone w pobożnej przyjaźni, w modlitwie i w ofiarach”.

Episkopat

VI. Znaczna część biskupów nas wspierała. Biskup Thibaudier zatwierdził naszą fundację. Był on dla nas ojcem. Dużo modlił się za nami, a kiedy cierpieliśmy, uczestniczył w naszych cierpieniach.

Kiedy w 1887 roku usilnie prosiłem, aby Stolica Apostolska zatwierdziła zgromadzenie, on pisał do papieża: „Ojcze Święty, ks. Leon Dehon, który należy do mojej diecezji i z moją aprobatą założył stowarzyszenie Księży Najświętszego Serca Jezusowego, prosi mnie, żebym zabiegał u Waszej Świątobliwości o list satysfakcji i zachęty, tak aby on i jego towarzysze, wyposażeni w ojcowskie błogosławieństwo, mogli pracować z większą radością i owocnością dla ich wspólnej świętości oraz w innych dziełach z gorliwością i miłością. Wierzę, Oj-

²⁴ Joseph Marie Laurençot, jezuita, żył w latach 1824-1899.

²⁵ Sébastien Wyart, trapista, żył w latach 1839-1904.

cze Święty, że spełnisz ich pragnienia (...). Myślę, że wśród jego stowarzyszonych panuje żywa pobożność oraz faktyczna i głęboka pokora. Wszyscy członkowie tego stowarzyszenia wyznają synowską miłość i bezwzględne przywiązanie do Stolicy Apostolskiej (...). W mieście Saint Quentin, które jest najbardziej zaludnionym w mojej diecezji, kolegium katolickie czyni wiele dobra i było bardzo potrzebne. Wielu z nich oddaje się przepowiadaniu, zwłaszcza na terenach wiejskich, z powodzeniem i zbudowaniem. Inni, wraz z kandydatami w różnym wieku, oddają się studium literatury, nauk świeckich lub teologii, aby przygotować się do godnego wypełnienia misji, jakie w przyszłości będą im powierzone (...).”

Biskup Langénieux²⁶, arcybiskup Reims, a następnie kardynał, uwielbiał nazywać siebie przyjacielem [naszego dzieła] od pierwszej godziny. Po wydaniu dekretu pochwalnego w 1888 roku napisał do mnie ten bilecik: „Kardynał arcybiskup Reims raduje się z czcigodnym i drogim Założycielem cenną łaską, jaką Stolica Apostolska udzieliła jego Dziełu. Wszystkie inne łaski nadejdą w swoim czasie; ta jest nagrodą za całkowite poddanie się woli Bożej w bolesnej próbie, zniesionej świątobliwie: *in cruce salus*. Podążajcie wiernie tą drogą, a Dzieło będzie rosnąć, wzmacniając się w posłuszeństwie i w ofierze. W zamian za swoje ojcowskie oddanie, które zawsze będzie zdolne do dawania świadectwa, kardynał prosi

²⁶ Benoit-Marie Langénieux żył w latach 1824-1905. Od roku 1873 był biskupem Tarbes, a od 1874 roku arcybiskupem Reims. W 1886 roku otrzymał godność kardynała.

o modlitwę i z serca błogosławi wszystkich członków tej rodziny”.

Biskupi Pie²⁷ i De Ségur²⁸ uhonorowali mnie swoją życzliwością. Oni znali nasze początki i sympatyzowali z naszym dziełem.

Biskup Mermillod²⁹ był przyjacielem. W 1879 roku przybył do Saint Quentin, aby zobaczyć nasze dzieło, i pozostał z nami wciąż związany.

Odwiedził nas także biskup Grenoble Fava. W 1882 roku pisał do mnie: „Najdroższy Ojcze, raduję się z wami z błogosławieństwa, jakie dobry Mistrz udzielił Dziełu wynagradzającemu. Rozmawiałem o nim z ojcem de la Passardière³⁰, który w miesiącu Maryi głosi kazania w naszej katedrze, wyraził gorące pragnie odwiedzenia Saint Quentin, jeżeli pozwoli mu na to pełnione obowiązki”.

Faktycznie, biskup Jourdan de la Passardière przybył do Saint Quentin, a po swojej wizycie napisał do mnie: „Wielebny i drogi Ojcze, nie mogłem się doczekać, aby podziękować

²⁷ Louis-Édouard-François-Désire Pie żył w latach 1815-1880. Od roku 1849 był biskupem Poitiers. W 1879 roku otrzymał godność kardynała.

²⁸ Louis-Gaston-Adrien De Ségur żył w latach 1820-1880. Był biskupem Lille.

²⁹ Gaspar Mermillod żył w latach 1824-1892. Od roku 1883 był biskupem Genewy i Lozanny. W roku 1890 otrzymał godność kardynała.

³⁰ Félix-Jules-Xavier Jourdan de la Passardière, filipin, żył w latach 1841-1913. Od 1884 roku był biskupem pomocniczym w Lyonie, Cartage (Tunis) i Rouen.

za wasze serdeczne i sympatyczne przyjęcie. Było dla mnie czymś pięknym móc przebywać kilka godzin wśród was i poznać szczegóły organizacyjne waszego Dzieła (...).

Kiedy w 1887 roku zabiegałem o dekret pochwalny, więcej niż trzydziestu biskupów przekazywało mi bardzo życzliwe listy polecające.

Po otrzymaniu dekretu [pochwalnego] wielu z nich wysłało mi gratulacje. Arcybiskup Cambrai [Odon Thiebaudier] pisał do mnie: „Serdecznie gratuluję wam dekretu pochwalnego, który otrzymaliście z Rzymu dla waszego Zgromadzenia. Ten ważny dokument jest sformułowany w taki sposób, żeby stał się dla was powodem wielkiej radości (...). Po podobnych zachętach wolno wam z pewnością sądzić, że Bóg będzie coraz bardziej błogosławił Dzieło, o którym Wikariusz Jezusa Chrystusa z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości pomyślne osiągnięcia i już obfite owoce (...).

W 1899 roku miałem już 40 listów od biskupów z Francji, Belgii, Niemiec i Włoch, aby prosić o drugie zatwierdzenie; lecz prześladowania, które wzmagają się we Francji, zawiesiły prośbę o aprobatę aż do 1906 roku.

Biskup Gay³¹ był nie tylko moim przyjacielem, lecz także współpracownikiem. W ślad za moją propozycją, którą mu przedstawiłem, w 1882 roku skierował do wszystkich bi-

³¹ Charles-Louis Gay żył w latach 1815-1892. Od 1877 roku był biskupem pomocniczym Poitiers.

skupów Francji apel o życzliwość oraz zjednoczenie duchowieństwa w krucjacie modlitwy i wynagrodzenia. Trzydziestu trzech biskupów odpowiedziało na tę propozycję i skierowało jego apel do swojego duchowieństwa za pośrednictwem [czasopisma] „Semaine Religieuse” lub specjalnym listem pasterskim. Biskup Gay poinformował mnie o odpowiedziach biskupów i otrzymałem ich duplikaty.

Biskup z [Saint-Jean-de-] Maurienne³² odpowiedział: „Myśl stworzenia unii w modlitwie i wynagrodzeniu całego duchowieństwa, aby uratować naród od nieuniknionego kaktlizmu, jest myślą, która pochodzi z nieba (...)”.

Biskup z Saint-Dié³³: „Wszystkie uwagi, tak prawdziwe i pobożne, rozwinięte w waszym liście bardzo mi się podobają”.

Biskup Marsylii³⁴: „Myśl, jaką Wasza Ekscelencja zechciała mi przekazać, jest obecna we wszystkich sercach, które Kochają Kościół”.

Biskup z Grenoble [Fava]: „To, co mi proponujecie, Biskupie, jest konieczne, a Wasz list rozwija mi to zagadnienie; pozostaje mi jedynie uczynić go moim”.

³² Michel Rosset żył w latach 1830-1902. Od roku 1876 był biskupem Saint-Jean-de-Maurienne.

³³ Albert-Marie-Camille de Briey żył w latach 1826-1888. Od roku 1876 był biskupem Saint-Dié.

³⁴ Joseph-Jean-Louis Robert żył w latach 1819-1900. Od roku 1872 był arcybiskupem Marsylii.

Biskup z Annecy³⁵: „W liście tym rozeznałem tego ducha wiary i miłości, który za Waszym pośrednictwem dał nam tyle rzeczy pięknych i świętych”.

Biskup z Belley³⁶: „Wasz projekt odpowiada na to, co my zorganizowaliśmy dla Straży Honorowej”.

Biskup z Orleanu³⁷: „Dzieł z Wami wszystkie uczucia i pragnienia zawarte w Waszym liście. Troska o wynagrodzenie jest żywa w duszach wszystkich wiernych; ona zainspirowała i rozkwitła licznymi stowarzyszeniami, które pojawiły się w ostatnich latach”. I tak dalej.

Po otrzymaniu dekretu pochwalnego biskup Gay pisał do mnie: „Drogi Wielebny, z prawdziwą radością przyjąłem wczoraj wiadomość o waszym pierwszym sukcesie w Rzymie oraz przeczytałem to cenne brewe pochwalne dla waszego Instytutu. Ta łaska, tak długo oczekiwana i z trudem otrzymana, jest solidnym fundamentem, który będzie nosił, tego jestem pewien, wysoką, obszerną i świętą budowlę. Dziękuję wam, że mogłem zrozumieć, iż dzielilem waszą radość. Z całego serca łączę moje dziękczynienia z waszymi. Włączajcie mnie za-

³⁵ Louis-Romain-Ernest Isoard żył w latach 1820-1901. Od roku 1879 był biskupem Annecy.

³⁶ Pierre-Jean-Joseph Soubiranne żył w latach 1828-1893. Od roku 1872 był arcybiskupem Belley.

³⁷ Pierre-Hector Coullié (lub Couillié) żył w latach 1829-1912. Od roku 1876 był biskupem Orleanu, a od 1893 roku arcybiskupem Lyonu. W 1897 roku otrzymał godność kardynała.

wsze do [grona] waszych przyjaciół całkowicie zakochanych w Naszym Panu”.

Hojna pomoc

VII. Słodka opatrność Najświętszego Serca Jezusa chciała, abyśmy byli wspomagani duchowo przez liczne wspólnoty, ożywiane tym samym duchem wynagrodzenia. Lecz zwłaszcza dwie rodziny zakonne były jak gdyby współzałożycielkami naszego dzieła.

Służebnice Najświętszego Serca z Saint Quentin pełniły wobec nas misję, którą możemy nazwać matczyną. Są one wciąż zjednoczone z nami w modlitwach i ofiarach; my także mamy wobec nich te same zobowiązania. Oprócz tego przez dwadzieścia lat świadczyły nam w naszych domach realną pomoc; zajmowały się dziećmi w szkołach, a także dbały o zakrystię i garderobę. Kiedy mogły, wspomagały nas swoimi środkami finansowymi.

Żertwy Najświętszego Serca Jezusowego, córki Matki Weroniki, są także wyjątkowymi współpracowniczkami. Ich świątobliwa założycielka pragnęła dzieła księży i je przygotowywała. W 1877 roku zrozumiała w sposób nadprzyrodzony, że dzieło powstaje w Saint Quentin. Ona organizowała i przygotowywała księży. Większość z nich wstąpiła do nas i są najlepszymi współpracownikami, pełniąc obowiązki asystentów i magistrów nowicjatu. Te dwie fundacje połączyły się w jedną. Dnia 17 lipca 1877 roku Wielebna Matka pisała do mnie:

„Będziemy zjednoczeni w Sercu Jezusa węzłami bardzo głębokiej miłości”. Te więzy powinny być utrzymywane.

Inne pobożne wspólnoty obiecały nam jedność w modlitwie i w ofiarach. Odczuwając swoje braki, zebrałem wszędzie tej współpracy.

Udałem się do Marsylii i Anvers, aby prosić o pomoc Żer-twy Najświętszego Serca i Córkę Serca Jezusowego.

Przełożona [Matka Maria Teresa od Serca Jezusa] Adoracji Wynagradzającej w Paryżu napisała do mnie w 1887 roku: „Bardziej niż kiedykolwiek czujemy potrzebę otrzymać od Jezusa-Hostii dusze kapłańskie, dusze apostołów, którzy mogli by rozpałcić liczne biedne serca zamknięte na prawdę”.

Wizytki z Bourg [-en-Bresse], założycielki Straży Hono-rowej, mówiły mi w 1881 roku: „Wspieramy was naszymi pokornymi modlitwami”.

W 1882 roku założycielka Stowarzyszenia Serca Eucharystycznego Jezusa pisała do mnie: „Nasze słabe modlitwy jednoczą się z waszymi dla wspólnego celu”.

Pobożne klaryski z Mons są z nami bardzo zjednoczone. Jedna z nich staje się z nami misjonarką, codziennie ofiarując się za jednego z naszych misjonarzy w Kongu.

Świątobliwa założycielka dominikanek z Luksemburga także obiecała mi część płomiennych modlitw swojej wspólnoty.

Franciszkanki Misjonarki Maryi³⁸ pracują razem z nami w Kongu. One, podobnie jak my, są apostołskie i eucharystyczne; codziennie wzmacniają swój zapal adoracją Najświętszego Sakramentu.

Rozumiecie, dlaczego każdego dnia modlimy się za nasze siostry. Mamy zobowiązania i obowiązki względem wspólnot, które w różnym stopniu nam pomagają.

Próby

VIII. U początku każdego dzieła są potrzebne próby, aby umocnić fundamenty. Święty Jan Chryzostom na bazie misterium ucieczki [Świętej Rodziny] do Egiptu dzieli się taką refleksją: „Dzieło nadprzyrodzone, pisze święty, u swoich początków musi liczyć się z pokusami i zagrożeniami”. [Również] Święta Rodzina i Magowie nie byli ich pozbawieni.

Siostra Maria od Najświętszego Serca, założycielka Straży Honorowej, wizytka z Bourg [-en-Bresse], w 1881 roku pisała do mnie: „Cieszę się z wami, Ojcze, u waszych początków. Wydaje mi się, że musimy was wspierać naszymi pokornymi modlitwami i przede wszystkim powiedzieć wam: odwagi! Zazwyczaj podobnym przedsięwzięciom towarzyszą bardzo bolesne doświadczenia! Z wyprzedzeniem odczuwam wszyst-

³⁸ Franciszkanki Misjonarki Maryi (Franciscan Missionaries of Mary), zgromadzenie założone w 1877 roku w Ootacamund (Indie) przez Helenę de Chappiotin de Neuville, imię zakonne Maria od Męki Pańskiej, żyjącą w latach 1839-1904.

kie agonie waszej duszy, wszystkie immolacje waszego ducha i serca (...). Będzie to kielichem błogosławieństwa dla waszych drogich synów”.

Próby muszą przyjść i już przyszły.

Wydaje mi się, że straciłem zdrowie w 1878 roku. Miałem częste krwotoki. Następnie pojawił się przerażający pożar kolegium św. Jana, śmierć rodziców, trudności ekonomiczne. Pewna siostra otrzymała duży spadek, który chciała podzielić na dzieła swojej i naszej wspólnoty. Budowałem, licząc na to wsparcie. Jeden z dalekich krewnych siostry, wspierany przez masonerię, anulował testament i zostawił nas w ogromnych trudnościach.

Także obłudni bracia, inspirowani przez złe duchy, pracowali przeciwko nam i donosili na nas to tu, to tam. Trzy lub cztery świątobliwe siostry zmarły przedwcześnie, podobnie jak siostra Alojza Gonzaga, ofiarując swoje życie dla królestwa naszego Pana. Co się za tym kryje, trucizny? – pytały pewne środowiska szyderców i bezbożników. Zła prasa Paryża wysłała swoich przedstawicieli, aby wywołać jakiś skandal, obciążając nas kosztami swoich podróży. Wszystko to było prawdziwym utrapieniem.

Moi współbracia dźwigali część tego krzyża.

To prowadziło do śmierci duchowej. Niekompletne informacje wysyłane do Rzymu skłoniły Stolicę Apostolską do podjęcia decyzji o rozwiązaniu naszego zgromadzenia.

Było to 8 grudnia 1883 roku.

Biskup Thiebaudier wyjechał do Rzymu; wziął nas w obrotę i dekret z 28 marca 1884 roku, który przywrócił nam życie. W ten sposób mieliśmy *consumatum est* i zmartwychwstanie. Próby są zawsze obecne w życiu chrześcijańskim, przede wszystkim w dziele wynagradzającym. Jedne są dla naszego oczyszczenia i wymazania naszych grzechów, inne zaś dla wyproszenia łaski grzesznikom. Każdy rok miał w tym swoją część. Wciąż trzeba umieć wypowiadać swoje *fiat*!

Pewne próby są dla przełożonych, inne dla całego instytutu. Prześladowanie w Ekwadorze niszczyło naszą piękną misję, która zrobiła już wiele dobra w czasie 9 lat.

We Francji, od 1880 roku, jesteśmy jakby pod mieczem Damoklesa. Groziło nam wyrzucenie, dlatego przenieśliśmy nasz nowicjat do Holandii. Następnie w 1903 roku przyszły kradzieże i rozproszenie. Walka i procesy trwały dobre 5 lat.

W roku ubiegłym [1911] Rosjanie, głosząc obłudnie tolerancję religijną, wyrzucili naszych misjonarzy z Finlandii.

Nosimy pewne znamiona ukrzyżowania z życia św. Pawła: niebezpieczeństwo od zbójców, niebezpieczeństwo od własnego narodu, niebezpieczeństwo od pogan, niebezpieczeństwo od fałszywych braci...³⁹.

Dla królestwa Serca Jezusowego możemy radośnie z nim dźwigać nasz krzyż: „Dlatego mam upodobanie w moich sła-

³⁹ Por. 2 Kor 11, 26 n.

bościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa”⁴⁰.

Stolica Święta

IX. Jak dużo zachęty otrzymaliśmy od dwóch wielkich papieży Leona XIII i Piusa X.

Dnia 13 marca 1885 roku biskup Langénieux prosił papieża Leona XIII o błogosławieństwo dla naszego odnowienia, dla drogiego zgromadzenia przeorganizowanego po próbie. On przesłał nam błogosławieństwo, o które prosiliśmy.

Dnia 24 marca [1885] biskup Thiebaudier pisał do mnie: „Jestem bardzo wdzięczny za łaskawy list z Reims oraz ojcowskie błogosławieństwo Ojca Świętego, jakie wam przesłał. *Christus factus est oboediens usque ad mortem...*⁴¹, *Vir oboediens loquetur victorias*⁴².

Dnia 25 lutego 1888 roku otrzymaliśmy brewe pochwalne. Było ono sformułowane w słowach wyjątkowej dobroci. Po-bożne zgromadzenie wyrosło jak kwiecista i pachnąca roślina pośród kolców i cierni tego wieku. Jest ono wysoko cenione przez poszczególnych biskupów, którzy proszą, by błogosławieństwo papieża stało się użyźniającą rosą, zwiększyło jego

⁴⁰ 2 Kor 12, 10.

⁴¹ „Chrystus był posłuszny aż do śmierci (...)”, Flp 2, 8.

⁴² „Mąż posłuszny odniesie zwycięstwo”, Prz 21, 28.

rozwój i przyniosło obfite owoce. Papież bardzo je ceni i rekomenduje.

Udałem się do Rzymu, aby podziękować Ojcu Świętemu i otrzymałem audiencję niezapomnianą. Leon XIII okazał się bardzo ojcowski, dodawał mi odwagi i powiedział: „Przeczytałem dekret, jaki księdzu dałem. Wiem, że czyni ksiądz dobro. Wasz cel jest bardzo piękny. Wynagrodzenie jest bardzo potrzebne. Biedna Francja jest pod jarzmem sekt. Głosicie moje encykliki, one zwalczają współczesne błędy. Trzeba się też modlić za kapłanów. Są wśród nich tacy, którzy się gubią. Są też i tacy, którzy nie mają zapалу właściwego dla ich świętego stanu... Co do waszych domów adoracji, będą potrzebne fundusze... Ufam, że wasze Dzieło się rozwinie”.

Papież powiedział mi: „Głosicie moje encykliki”. Czyniłem to w Rzymie w czasie moich konferencji, które miały pewien oddźwięk. Każdego roku miałem pełną zachęty audiencję u Ojca Świętego.

Leon XIII bardzo kochał naszą małą rodzinę zakonną. Przyznawał jej różne przywileje duchowe i powierzył nam piękną misję w Kongu.

Lecz definitywne zatwierdzenie instytutu musiało do nas przyjść od Piusa X. Ma ono datę 4 lipca 1906 roku. Stanowi zapłatę za „obfite owoce zbawienia, jakie Zgromadzenie już wydało” oraz potwierdza „najwyższe pochwały i rekomendacje, które przyznał mu Leon XIII”.

Pius X w czasie audiencji, których mi udzielał każdego roku, był nam zawsze bardzo przychylny. Zwłaszcza ostatnia [audiencja] była bardzo życzliwa. Opowiem o niej nieco później.

Nasi zmarli

X. Wysłaliśmy już do domu Boga awangardę pięćdziesięciu zakonników. To jest nasza najlepsza fundacja. Dobrze umiera się w Najświętszym Sercu. Wszyscy nasi zmarli ofiarowali swoje życie dla królestwa Najświętszego Serca, dla wynagrodzenia, dla dzieła, dla uświęcenia dusz konsekrowanych tak bardzo drogich naszemu Panu. Budujące życie i śmierć licznych współbraci zasługuje na biografię, abyśmy zachowali o nich pamięć. Trzeba nam o tym pomyśleć.

Nie mogę tego tutaj rozwijać. Jedynie tylko przelotnie kilka słów.

Drogi ojciec Rasset⁴³ był moim pierwszym towarzyszem i asystentem generalnym. Zmarł 4 listopada 1905 roku po wielu latach cierpień na skutek bardzo bolesnej operacji. Było to w pierwszą sobotę miesiąca; zawsze był dzieckiem Najświętszej Dziewicy. Po jego śmierci biskup Soissons⁴⁴ dał o nim takie świadectwo: „Był mężnym kapłanem, który pragnął pracować tylko dla chwały Boga i zbawienia dusz, za cenę groźnej

⁴³ Alphonse-Marie Rasset, sercanin, żył w latach 1843-1905.

⁴⁴ Augustin-Victor Deramecourt żył w latach 1841-1906. Od roku 1898 był biskupem Soissons.

operacji; jego poświęcenie i szlachetność zostaną nagrodzone. On szanował wasze zgromadzenie i będzie się modlić za nie oraz za nas [za mnie]”.

Przeprowadził wiele serii misji. Był powiernikiem i doradcą licznych kapłanów; poświęcił się patronatowi robotników.

Ojciec Blancal⁴⁵ był jednym z moich radnych. Cieszył się zaufaniem biskupa Soissons [Deramecourta], który – po jego śmierci w pierwszy piątek miesiąca grudnia 1905 roku – napisał do mnie: „Cóż! Ojcowie odchodzą do nieba i zostawiają nas w udręce. Oby nam zwycięsko towarzyszyli. Przynajmniej zostawili nam przykłady [swojego życia], a spośród nich bardzo budujący ojciec Blancal. Pobożność, miłość, prostota: posiadał on wszystkie cnoty kapłańskie. Naśladujmy je i módlmy się za niego”.

Słusznie pisała do mnie droga przełożona generalna Służebnic Najświętszego Serca: „Jaką wdzięczność jesteśmy winni temu dobremu Ojcu za wszelkie dobro, jakie przez wiele lat uczynił dla naszych dusz”.

Wyrzucony przemocą z drogiego domu Najświętszego Serca, udał się do Fayet, aby umrzeć jako prawdziwy wyznawca wiary. Ja przyjąłem jego ostatnie tchnienie, podobnie jak ojca Rasseta. Jego ostatnie słowa były następujące: „Umieram w miłości Najświętszego Serca, umieram w pokoju Pana”.

⁴⁵ Bernard Blancal, sercanin, żył w latach 1826-1905.

Jeszcze innym naszym seniorem był ojciec Modest Roth⁴⁶, który wyruszył do domu Boga 3 marca 1904 roku. Jego świętobliwe życie zostawiło nam bardzo budujące wspomnienia. Był bardzo systematyczny, bardzo pokorny, bardzo pobożny i posłuszny!

Liczni nasi młodzi, którzy zmarli w nowicjacie lub scholastykacie, bardzo nas budowali swoją pobożnością, cierpliwością, uległością wobec woli Bożej.

A nasi zmarli w Kongu, Brazylii, Ekwadorze! W Kongu siedemnastu oddało życie dla nawrócenia czarnoskórych. Pewien świętobliwy kardynał powiedział mi, iż sam fakt udania się tam, wystawiając się na niebezpieczeństwo bliskiej śmierci, dawał im palmę męczenników.

Dzieła

XI. Jak podsumować 35 lat pracy? Są dzieła organizujące zgromadzenie, dzieła apostołskie lokalne lub regionalne, dzieła apostołatu ogólnego. Odrębnie omówię misje dalekie [*ad gentes*].

Najpierw w celu organizacji wewnętrznej należało założyć domy rekrutacyjne i formacyjne: szkoły apostołskie, nowicjaty, studentaty. W 1878 roku funkcjonował dom Najświętszego Serca, pierwszy nowicjat; Fayet i Lille w 1882 roku; w 1883 roku

⁴⁶ Sébastien Modest Roth, sercanin, żył w latach 1846-1904.

Sittard; Clairefontaine w 1889 roku; następnie Rzym, Luxemburg, Louvain, Bergen-op-Zomm, Tervueren, Albino, Asten...

Obecnie posiadamy 6 szkół apostolskich, 3 nowicjaty dla studentów i 2 dla braci koadiutorów, 2 scholastykaty i grupę studentów w Rzymie.

Mamy nadzieję, że rekrutacja będzie systematyczna i liczna. Jesteśmy zdecydowani wspierać formację i studia, jak tego wymagają nasze konstytucje i Stolica Apostolska.

Posiadamy 3 zorganizowane prowincje.

Inne dzieła są związane z apostolatem lokalnym. W 1887 roku biskup Thibaudier pisał do Ojca Świętego: „W Saint Quentin Księża Najświętszego Serca prowadzą kolegium katolickie, w którym czynią wiele dobra. Liczni z nich oddają się głoszeniu kazań, zwłaszcza na terenach wiejskich, ze zbudowaniem i sukcesem...”.

W 1899 roku listy postulacyjne biskupów w sprawie za-twierdzenia [zgromadzenia] wspominały także nasze głoszenie kazań w Kolonii, Liège, Verdun itd.

Jednym z najbardziej znaczących dla nas dzieł jest to w Val-des-Bois. Oto już od 25 lat pracujemy tam jako kape-lani; w tej wyjątkowej fabryce, gdzie panuje pokój społeczny i duch chrześcijański, dzięki godnemu pochwały poświęceniu rodziny Harmel, a zwłaszcza jej głowy – „Dobrego Ojca”⁴⁷.

⁴⁷ W całym środowisku, w którym żył i działał o. Dehon, wyróżnia-
ca była dobroć. Przez swoich o. Dehon był nazywany „Bardzo Dobry

W sektorze apostołatu ogólnego próbowałem podjąć dwie duże inicjatywy – prowadzić kapłanów i wiernych świeckich do Serca Jezusa, proponując codzienną adorację oraz miłość. Sam niezdolny do tego, przygotowałem odezwę, którą biskup Gay chętnie skierował do wszystkich swoich kolegów w episkopacie Francji. Chodziło o zjednoczenie całego duchowieństwa w wynagrodzeniu i modlitwie do Najświętszego Serca.

Otrzymaliśmy zgodę zaledwie 1/3 episkopatu, lecz to nie wystarcza. Kto zna łaski, jakie mielibyśmy otrzymać dla współczesnego społeczeństwa? Czy wynagrodzenie byłoby wystarczające?

Kontynuowałem ten rodzaj apostołatu przez rozpowszechnianie listu biskupa Gaya, przez nasze stowarzyszenie wynagradzające, nasze czasopisma, które przez 15 lat pracowały dla królestwa Najświętszego Serca, przez moje niewielkie dzieła z *Rekolekcjami z Sercem Jezusa*, *Życiem miłości i wynagrodzenia Najświętszemu Sercu*, *Koronkami Najświętszego Serca*, *Kapłańskim Sercem Jezusa*. Pisma ojca Andrzeja⁴⁸ też były pomocne; nasze różne czasopisma pracowały w tym samym duchu, a nasze stowarzyszenia się rozwijały. Jest to apostołat, który należy kontynuować, pogłębiać, uczynić silniejszym.

Ojciec”, jego przyjaciel Leon Harmel – „Dobry Ojciec”, siostra Ignacja – „Najdroższa Matka”, założycielka służebnic z Saint Quentin – „Dobra Matka”.

⁴⁸ Andrzej Leon Prévot, sercanin, sługa Boży, żył w latach 1840-1913.

Chciałem także przyczynić się do podniesienia klas niższych przez królowanie sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej. Wydałem znaczną część moich publikacji nauczania społecznego, konferencji rzymskich i z wielu innych miast, gdzie uczestniczyłem w kongresach. Leon XIII chętnie widział mnie jako jednego z wiernych propagatorów swoich encyklik społecznych. Także w tym sektorze praca musi być kontynuowana. Rzesze nie są jeszcze przekonane, że tylko Kościół posiada prawdziwe i praktyczne rozwiązania wszystkich problemów społecznych.

Odnosnie do apostolatu ogólnego, to chcę tutaj powiedzieć – mam teraz okazję – dlaczego chętnie odbywałem wielkie podróże: otóż, ażeby móc pisać i mówić na temat kwestii społecznych, trzeba było wiele zobaczyć, umieć porównywać systemy społeczne oraz cywilizacje różnych narodów. Szerokie znajomości nadają autorytet, pozwalają naprawić wiele błędów i rozpoznać działanie Boga oraz tego, który jest Jego odwiecznym nieprzyjacielem w różnych regionach ziemi.

Misje

XII. Zostawiłem na później omówienie apostolatu misji dalekich, gdyż na to zasługują. Najpierw był dobry czas 8 lat pracy w udręce i cierpieniu w Ekwadorze, lecz także sukcesów i obfitych owoców. Jednak barbarzyńskie prześladowania zmusiły nas do wyjazdu. Powracający z Ekwadoru podjęli misyjną drogę do Konga i Brazylii. Minęło tylko 15 lat, a nasz

piękny wikariat w Kongu liczy już 20 000 potomków Chama⁴⁹ pozyskanych dla Ewangelii; a rozległe terytoria Brazylii, od północy na południe, mogły zobaczyć zachowanie wiary, scalamia się rodzin chrześcijańskich oraz powracających niezliczonych dusz do praktyk sakramentalnych.

Rozpoczęliśmy także pracę w Finlandii; niestety, Rosja jest nietolerancyjna; zyskała na tym Szwecja.

W Kanadzie niektórzy z naszych gromadzą katolików, którzy pójdą z cywilizacją w nowe regiony.

Podziękowania i modlitwy

XIII. Rozpocząłem mój list od aktu pokory; tutaj go odnawiam. Mamy piękną misję: przybliżyć księży oraz lud [wiernych świeckich] do Serca Jezusa Chrystusa. Zepsuliśmy wiele rzeczy, ja przede wszystkim, i źle wykonaliśmy nasze zadanie.

Musimy podziękować naszemu Panu za Jego nieskończone miłosierdzie, wyrozumiałość, cierpliwość i przebaczenie.

Powinniśmy podziękować za tyle otrzymanych łask, za tak wiele światła, za liczne błogosławieństwa w naszych dziełach oraz w naszej służbie, za tyle życzliwości darowanej nam w Kościele.

⁴⁹ Według tradycji biblijnej był jednym z trzech synów Noego (por. Rdz 9, 18 nn). Jest przodkiem ludów Kanaanu i Afryki.

Powinniśmy modlić się, aby nam [Serce Jezusa] jeszcze przebaczyło, na nowo błogosławiło, podniosło nas i ożywiło nasze dzieła.

Ponadto zostałyby mi na sercu ciężar, gdybym was wszystkich nie poprosił o wybaczenie moich osobistych wad. Wiem dobrze, że niewystarczająco was budowałem. Jestem o tym przekonany bardziej, niż mogę to wyrazić. Ale nasz Pan chce, abyśmy sobie nawzajem przebaczyli. Z mojej strony zapominam zło, które jeden czy drugi mógł mi wyrządzić.

Ale chciałbym też podziękować tym, którzy mi pomagali i byli moimi wiernymi współpracownikami.

Ostatnia audyencja u Ojca Świętego

XIV. To było 21 lutego [1912 roku]. Chcę przypomnieć wszystkie szczegóły tej audyencji, która dobrze wyraża aktualny stan naszego dzieła. Na początku przekazałem Ojcu Świętemu wyrazy szacunku od całego zgromadzenia, prezentując mu krótkie sprawozdanie z działalności naszych dzieł.

„Wasza Świątobliwość, powiedziałem do niego, przełożony generalny Księża Najświętszego Serca pokornie pada do stóp Waszej Świątobliwości w imieniu własnym oraz w imieniu 450 członków tego instytutu; odnawiam hołd najgłębszego oddania Stolicy Świętej, synowskie uczucia wobec Waszej Świątobliwości oraz najwyższej wierności Jego wskazaniom.

Zwracam się o błogosławieństwo dla wszystkich dzieł zgromadzenia: dla 3 prowincji – niemieckiej, holenderskiej i francusko-belgijskiej;

dla 400 uczniów ich szkół apostołskich;

dla misji w Kongu Belgijskim, Brazylii, Kanadzie, Szwecji i Kamerunie;

dla 20 000 czarnoskórych z Konga nawróconych na wiarę chrześcijańską oraz ich czcigodnego wikariusza apostołskiego biskupa Grisona⁵⁰;

dla 2000 robotników ewangelizowanych w fabrykach w Val-des-Bois we Francji i Récife w Brazylii;

dla 40 000 subskrybentów biuletynów wydawanych w pięciu językach; dla 20 000 kapłanów i wiernych świeckich stowarzyszenia wynagradzającego Najświętszemu Sercu Jezusa.

Oczekuję od błogosławieństwa Waszej Świątobliwości nowej mocy dla członków mojego instytutu, aby odpowiedzieli na cel naszego zgromadzenia, którym jest gorliwa praca apostołska, adoracja wynagradzająca Najświętszego Sakramentu oraz codzienna obłacja samych siebie w duchu ofiary i immolacji według konstytucji naszego instytutu”.

Ojciec Święty rozmawiał trochę ze mną. Mówił mi o naszej pięknej misji w Kongu i w Brazylii, o naszym drogim wikariuszu

⁵⁰ Émile-Gabriel Grison, sercanin, żył w latach 1860-1942. Od roku 1904 był wikariuszem apostołskim, a od 1908 roku biskupem w Stanley Falls (Demokratyczna Republika Konga).

apostolskim, o poświęceniach ludzkiego życia, których Kongo od nas wymaga, o interesujących dziełach w Val-des-Bois, o żywej wierze w prowincjach nadreńskich, o pobożności w diecezjach katolickich Holandii, o drogim małym dziele w Albino.

Wyraził też nadzieję, że Belgia utrzyma swój katolicki rząd.

Po czym wziął pióro i na mojej prośbie napisał następujące słowa:

„Z naszymi najlepszymi gratulacjami udzielamy z serca wszystkim drogim synom Błogosławieństwa Apostolskiego, wyrażając gorące życzenie, że pośród ich dzieł apostolskich nigdy nie zabraknie gorliwości o własne uświęcenie, wierności adoracji eucharystycznej i codziennej obłacy samych siebie w duchu prawdziwej ofiary oraz immolacji dla zbawienia własnego oraz dusz.

Z Watykanu, 21 lutego 1912 roku. Pius X, papież”.

Postanowienia

XV. Moje postanowienia będą podyktowane wskazaniem papieża i naszymi konstytucjami.

Mamy potrójny cel: płomienną gorliwość apostolską, adorację wynagradzającą oraz codzienną obłacę siebie samych Najświętszemu Sercu.

Płomienna gorliwość – miłujmy pracę dla dusz: w nauczaniu, przepowiadaniu, na misjach, wedle potrzeb zgromadzenia oraz w miejscach, gdzie nas postawi posłuszeństwo.

Konstytucje wskazują nam dzieła, które mają preferencję: nauczanie, poczynawszy od dzieciństwa, zwłaszcza młodych seminarzystów, którzy są, jak Samuel, uprzywilejowani przez dobrego Boga; prowadzenie rekolekcji; służba wśród pokornych i małuczkich, robotników i ubogich oraz na dalekich misjach, które wymagają poświęcenia i ofiary.

Adoracja wynagradzająca Najświętszego Sakramentu – musimy mocno się jej trzymać!⁵¹

⁵¹ Ojciec Dehon zawsze uważał adorację wynagradzającą za istotną charakterystykę dzieła. W najstarszych dokumentach historycznych (por. N. 424; 434; 450) znajdujemy zapis, że dom macierzysty w Saint Quentin był jednocześnie „centrum adoracji oraz rezydencją posługujących apostołsko”, w którym praktykowano wieczystą adorację (por. N. 444); księża pracujący w duszpasterstwie po zakończeniu swoich posług odprawiali „godzinną adorację przed Najświętszym Sakramentem” (N. 454). W 1896 roku ojciec Dehon zaleca adorację przynajmniej we wszystkie pierwsze piątki miesiąca (N. 88).

W następnym roku zaleca wszystkim codzienną adorację Najświętszego Sakramentu. „Reguła wymaga od wszystkich codziennie pół godziny adoracji...; ale ci, którzy mają mało wolnego czasu, jak wykładowcy i studenci, mogą odprawić 15 minut” (*Lettres Circulaires*, 11; N. 91-93). W maju 1909 roku zostały wydane niektóre przepisy dotyczące adoracji, jednak niemożliwe było ich zastosowanie (N. 196, przypis); w 1910 roku [ojciec Dehon] przypomina, że adoracja jest „zasadniczym aktem naszego powołania oraz naszej misji w Kościele” i nakazuje całodzienne wystawienie [Najświętszego Sakramentu] w jakimś domu oraz okresowo w innych domach (przynajmniej kilka godzin tygodniowo) (20, I, N. 196).

We *Wspomnieniach* (1912) i *Testamencie duchowym* (1914) nalega, aby we wszystkich domach były wyznaczone dni wystawienia [Najświętszego Sakramentu], a także wszyscy odprawili codziennie pół godziny adoracji (N. 401 i 412).

To jest nasza codzienna królewska audyencja. To jest nasze powołanie. Musimy być jak przyjaciele z Betanii, pośród których Jezus odpoczywał. Tłumaczyłem Ojcu Świętemu, że nie jesteśmy wyłącznie apostołscy, lecz prowadzimy życie mieszane, podobnie jak inne zgromadzenia – picpusi⁵², Franciszkańki Misjonarki Maryi; i on położył nacisk na tę kwestię w pisemnych zaleceniach. A zatem musimy zbadać ten punkt i zobaczyć, czy praktykujemy to, co powinniśmy. Wszystkie domy powinny mieć stałe dni wystawienia Najświętszego Sakramentu i wszystkie mają przebywać każdego dnia przynajmniej pół godziny w bliskości naszego Pana.

Szambelani mają przywilej spędzać część swojego dnia w przedsionkach królewskich i są z tego dumni. My jesteśmy szambelanami Króla królów i Jego gwardią honorową.

Codzienna obłacja samych siebie Najświętszemu Sercu – obłacja ta jest określona przez konstytucje oraz akt obłacji dołączony do ślubów. Jest to codzienna szczerza i serdeczna obłacja nas samych, naszych zaangażowań, prac, cierpień w duchu ofiary i immolacji dla wynagrodzenia Sercu Jezusa

Jego ostatnie słowa odnoszą się zawsze do adoracji wynagradzającej, którą traktuje jako „podstawowe ćwiczenie dnia” (w 1919 i 1921 roku, N. 248, 267, 298 i 421).

⁵² Picpusi, Sercanie Dwóch Serc, Zgromadzenie Najświętszych Serc Jezusa i Maryi i Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu (Congregation des Sacrés Coeurs de Jésus et de Marie et de l'Adoration perpétuelle du Très Saint Sacrement de l'Autel), założone w 1805 roku w Paryżu (przy ul. Picpus, stąd ich nazwa) przez Pierre'a Marie Josepha Coudrina (1768-1837) i Henriette Aymer de la Chevalerie (1767-1834).

oraz dla zbawienia dusz. I dlatego poranną obłację należy odnawiać mentalnie przynajmniej kilka razy w ciągu dnia⁵³.

Jakie jeszcze inne postanowienia musimy podjąć? Ich inspiracja pochodzi z oficjum o Świętej Rodzinie. My jesteśmy rodziną braci i dlatego musimy stanowić jedną rodzinę bardzo zjednoczoną i świętą, gdyż jesteśmy synami Boga oraz braćmi Zbawiciela, synami duchowymi Dziewicy Maryi.

Aby naszkicować w swojej liturgii obraz Świętej Rodziny, Kościół wybrał jedną ze stron *Listu św. Pawła do Kolosan*: „Dzieci wybrane przez Boga, święci i umiłowani, przywdziejcie cnoty Nowego Adama: dobroć serca, miłosierdzie, pokorę, skromność, cierpliwość. Znoście siebie nawzajem. Jeśli tak się zdarzy, że siebie wzajemnie obrazicie, przebaczcie sobie z miłością, jak Bóg wam przebaczył. Nade wszystko pokochajcie miłość, która jest więzią doskonałości. Umiłujcie pokój, pokój Chrystusa, który daje radość serca. Bądźcie wdzięczni. Niech wasze rozmowy będą powściągliwe, budujące, inspirowane przez chwałę Boga. Wszystko, co czynicie, czyńcie dla Boga w zjednoczeniu z naszym Panem. Podwładni niech będą posłuszni w prostocie dla miłości Boga. Umiłujcie modlitwę.

⁵³ Akt obłacji, który uzupełnia i określa naszą profesję zakonną, i jest powtarzany każdego poranka słowami [św.] Klaudiusza Colombière'a, ma wciąż ogromne znaczenie w oficjalnych dokumentach zgromadzenia. W ostatnim wydaniu naszego *Thesaurusa* (1926) formuła dodana do profesji [zakonnej] została usunięta, ale stała się na nowo obowiązująca od XII kapituley generalnej z 1947 roku (por. H. Derresteyn, *De spiritualitate pater Leon Dehon*, Romae 1947, s. 113-121; *Atti del XII capitolo generale*, w: *Documenta* III, s. 10).

Poświęćcie jej nocne czuwania. Módlcie się też za kapłanów, aby Bóg włożył w ich usta owocne słowa apostołskie..." (por. Kol 3, 12-17).

Czy potrafimy wyobrazić sobie większe piękno niż obraz Świętej Rodziny? Chciałbym, abyście go często medytowali. Dodam za św. Pawłem: *orantes simul et pro nobis*⁵⁴. Módlcie się też za mnie, aby Bóg dał mi łaskę świętego kierowania wami oraz żebyście postępowali na drodze cnoty.

Jestem stary. Chcę zakończyć moje wezwanie słowami św. Jana, które powtarzał w swojej starości: „Miłujcie się wzajemnie”⁵⁵.

Błagam was, jak czynił to św. Jan: niech nie będzie między nami podziałów. Przejdźmy ponad tym wszystkim, aby pozostać zjednoczonymi. Znośmy z cierpliwością zniewagi i krzywdy. Miłujmy wszystkich ludzi. W niebie nie będzie już więcej narodów. Wszyscy bowiem jesteśmy braćmi Zbawiciela i synami Maryi. Miłujmy się w Najświętszym Sercu Jezusa.

Módlcie się za tego starca, który z całego serca wam błogosławi. Módlcie się bardzo za niego, gdyż bardzo potrzebuje Bożego miłosierdzia.

Cześć i chwała Bogu przez Serce Jezusa i Maryi przez całą wieczność.

Jan od Serca Jezusa

⁵⁴ „Módlcie się jednocześnie i za nas” (Kol 4, 3).

⁵⁵ Por. „(...) miłujmy się wzajemnie” (1 J 4, 7).

O. LEON JAN DEHON

TESTAMENT
DUCHOWY

Do moich zakonników mój testament duchowy

Najdrożsi synowie,

zostawiam wam najpiękniejszy ze skarbów – Serce Jezusa. Należy Ono do wszystkich, lecz szczególną czułością darzy kapłanów Jemu konsekrowanych i całkowicie oddanych Jego kultowi, miłości i wynagrodzeniu, których Ono żąda, pod warunkiem że będą wierni temu pięknemu powołaniu.

Nasz Pan kochał wszystkich swoich apostołów, jednak ze szczególną czułością miłował św. Jana, któremu powierzył swoją Matkę i swoje Boskie Serce.

Piękny dekret Leona XIII z 25 lutego 1888 roku mówił: „Ten Instytut będzie jak piękny bukiet kwiatów dla Serca Jezusa, jeżeli jego członkowie będą całkowicie oddani i zjednoczeni z Najświętszym Sercem i pozwolą królować w sobie Jego płomiennej miłości oraz wśród ludzi, których ewangelizują”.

Interpretując słowa Dawida, możemy powiedzieć: „Serce Jezusa jest moim udziałem. Jak piękny jest mój udział we wspólnym dziedzictwie!”

Zdajcie sobie sprawę, że tak piękne powołanie żąda od nas wielkiego zapału i ogromnej wspałałomyślności.

Nie możemy nigdy stracić z oczu naszego celu i misji w Kościele, które są określone w dwóch pierwszych rozdziałach naszych konstytucji.

Jest to czuła miłość do Najświętszego Serca, przygotowana przez oderwanie się od stworzeń oraz zwycięstwo nad naszymi namiętnościami.

Jest to wynagrodzenie ze wszystkimi swoimi praktykami: Mszami i komuniami wynagradzającymi, zadośćuczynieniem, codzienną adoracją wynagradzającą, Godziną Świętą, i umartwienia, o ile zezwala nam zdrowie oraz reguluje posłuszeństwo.

Jest to oddanie samego siebie w duchu żertwy Najświętszemu Sercu, aby znosić z cierpliwością krzyże, które ześle nam Boża Opatrzność.

To powołanie wymaga praktykowania życia wewnętrznego oraz zjednoczenia z naszym Panem; jednocześnie musimy podjąć wszystkie środki, aby osiągnąć to zjednoczenie i pozostać mu wierni.

Życia wewnętrznego nie można zachować bez wielkiej regularności połączonej z praktyką milczenia zakonnego.

Abyście się w nim umocnili, poświęćcie każdego dnia pół godziny na poranną medytację, poza modlitwami ustnymi, oraz pół godziny na adorację wynagradzającą. Będziecie też każdego dnia praktykować czytanie duchowne, podzielone na lekturę *Pisma Świętego* i dzieła ascetyczne lub żywoty świętych. Wybierzcie żywoty zwłaszcza tych świętych, których możemy nazywać świętymi Najświętszego Serca; tych, którzy dobrze znali i praktykowali tę godną podziwu pobożność.

O ile mogę, powierzam was wszystkim Sercu Jezusa. Polecam Jego miłosierdziu i kieruję do Niego modlitwę, z jaką On zwracał się do Ojca za swoich uczniów: „Ojcze, zachowaj tych, których mi dałeś”⁵⁶.

Zawieram was także naszej Matce w niebie. Nasz Pan chciałby powiedzieć wam to, co powiedział do św. Jana na Kalwarii: „Oto twój synowie”⁵⁷.

Szczególnie kochamy umiłowanych przez Jezusa: Maryję i Józefa, trzech wielkich Archaniołów, św. Jana Chrzciciela, św. Piotra, św. Jana i wszystkich świętych Najświętszego Serca.

Aby powiedzieć wam coś od siebie, proszę o wybaczenie, że tak mało was budowałem. Nie mam złudzeń. Stawiam siebie najniżej ze wszystkich ludzi ze względu na niewłaściwe wykorzystanie wielkich łask, które otrzymałem. I jeśli nasz Pan zachował moją misję pomimo mojej niegodności, to tylko po to żeby rozbłysło Jego miłosierdzie.

Niemniej jednak mam nadzieję, że się zbawię, gdyż nasz Pan nie wyprze się swojego miłosierdzia; ale będę musiał podjąć doskonałą pokutę, a was wzywam do żarliwych modlitw o odpoczynek mojej duszy.

Nie muszę wam mówić, że jeśli nasz Pan zechce przyjąć mnie do siebie, to będę modlić się za was wszystkich oraz za dzieło tak drogie Najświętszemu Sercu.

⁵⁶ Por. „Ojcze Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które mi dałeś” (J 17, 11).

⁵⁷ Por. „Niewiasto, oto syn Twój” (J 19, 26).

Wybaczcie mi wszystkie kłopoty, które wam sprawiłem, oraz złe przykłady obojętności, które wam dałem.

Jak św. Jan, mój mistrz i wzór, mówię wam wszystkim: „Miłujcie się wzajemnie, jak Jezus Chrystus was umiłował”⁵⁸. Proszę was całą głębią moich uczuć oraz tych, jakie wy macie wobec mnie, aby święta miłość zawsze królowała między wami. Nie wypowiadajcie nigdy słowa krytyki lub rozgoryczenia jeden wobec drugiego. Miejcie zawsze ogromny respekt wobec tych, którzy zajmują wśród was miejsce Boga.

Posłuszeństwo, regularność, ubóstwo są obroną zgromadzenia.

Wiecie, że rodziny zakonno-kapłańskie w swoich początkach generalnie były wspomagane przez dziewice konsekrowane [zakonnice], które modliły się w ich intencjach, jak Święta Dziewica za św. Jana.

Tej pomocy nie brakuje również nam.

Szczególnie dwie wspólnoty wspierały nas swoimi modlitwami i ofiarami.

Jesteśmy zobowiązani do trwałej wdzięczności Siostrzom Służebnicom Najświętszego Serca z Saint Quentin. Nie potrafię powtórzyć tego wszystkiego, co one uczyniły dla nas, aż do ofiary swojego życia za powodzenie naszego dzieła.

⁵⁸ Por. „To jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, jak ja was umiowałem” (J 15, 24).

Nie mamy z nimi żadnej więzi kanonicznej; Stolica Święta nie zatwierdza więcej wspólnot zjednoczonych [mieszanych], jak zdarzało się w starożytnych zakonach; to jednak nie utrudnia zjednoczenia w modlitwie i ofiarach. Nigdy o tym nie zapomnijcie.

W czasie, kiedy przy współpracy z siostrami zakładałem dzieło w Saint Quentin, Siostry Żertwy z Namur przygotowywały niektórych świątobliwych kapłanów, którzy dołączyli do nas, aby zjednoczyć się z nami, jak świętej pamięci czcigodny ojciec Andrzej [Prévot] i mój wierny asystent ojciec Charcosset [Karol-Barnaba]. Także ich zapamiętajcie.

Jeszcze moje ostatnie słowo: będzie to polecenie wam codziennej adoracji, publicznej adoracji wynagradzającej, sprawowanej w imieniu Świętego Kościoła w celu pocieszania naszego Pana oraz przyspieszenia królestwa Najświętszego Serca w duszach i w społeczeństwach.

Ponownie ofiaruję i poświęcam moje życie i moją śmierć Najświętszemu Sercu Jezusa dla Jego miłości i według wszystkich Jego intencji.

Wszystko dla Twojej miłości, o Serce Jezusa.

Sporządzone w Saint Quentin w 1914 roku,
w czasie smutnych dni wojny.

Jan od Serca Jezusa

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	5
WSPOMNIENIA	9
Pokorne wyznanie	10
Początki	11
Wielka decyzja	15
Nadprzyrodzone zachęty	16
Episkopat	18
Hojna pomoc	24
Próby	26
Stolica Święta	29
Nasi zmarli	31
Dzieła	33
Misje	36
Podziękowania i modlitwy	37
Ostatnia audyencja u Ojca Świętego	38
Postanowienia	40
TESTAMENT DUCHOWY	45

Muszę rozpocząć od aktu pokory. Założenie zgromadzenia było dużym przedsięwzięciem. Dla tego dzieła pracujemy razem od 35 lat. Mam świadomość popełnienia licznych błędów. Dzieło powinno być bardziej rozwinięte, a jego owoce o wiele większe. Tego wszystkiego, co czuję, nie jestem w stanie wyrazić. Cudem miłosierdzia naszego Pana jest to, że nas tolerował i zostawił nam powierzona misję. Wiecie o tym, że w jednej z obietnic [przekazanych] Małgorzacie Marii [Jezus] mówi, iż zgromadzenia zakonne poświęcone Najświętszemu Sercu nie przestaną istnieć; Ono je uzdrowi i podniesie, jeżeli będzie to konieczne.

Wspomnienia 1843-1877-1912

Najdrożsi synowie, zostawiam wam najpiękniejszy ze skarbów – Serce Jezusa. Należy Ono do wszystkich, lecz szczególną czułością darzy kapłanów Jemu konsekrowanych i całkowicie oddanych Jego kultowi, miłości i wynagrodzeniu, których Ono żąda, pod warunkiem, że będą wierni temu pięknemu powołaniu.

To powołanie wymaga praktykowania życia wewnętrznego oraz zjednoczenia z naszym Panem; jednocześnie musimy podjąć wszystkie środki, aby osiągnąć to zjednoczenie i pozostać mu wierni.

Testament duchowy



WYDAWNICTWO
KSIEŻY
SERCANÓW

ISBN 978-83-7519-560-6



9 788375 195606